

Czarny wypał w Austrii

W częstochowskim Zespole Szkół Plastycznych licealiści chwala się efektami staży w ramach programu Leonardo da Vinci. Z Austrii, Niemiec, Portugalii i Włoch wrócili pełni nie tylko artystycznych wrażeń

TADEUSZ PIERSIAK

••
- Nadal jesteśmy prawdopodobnie jedyną szkołą artystyczną w Polsce, która organizuje dla młodzieży takie wyjazdy - mówi wicedyrektorka „plastyka” Maria Fedorowicz. - To my zresztą przecieraliśmy ścieżki programowi Leonardo da Vinci na jego początku, w 2000 roku. Grono naszych zagranicznych partnerów stale się poszerza; w tym roku np. ceramicy z Częstochowy byli po raz pierwszy w Centrum Humanberuflicher Schulen des Bundes w austriackim Villach.

Uczniowie „plastyka” pojechali też tradycyjnie do pierwszego ośrodka, który podjął wymianę w ramach programu - La Centre de Formation para Industria w Caldas Da Rainha (Portugalia). Grupy jubilerskie z kolei pracowały z rówieśnikami w Istituto Statale d'Arte w Maceracie we Włoszech oraz Goldsmiedeschule mit Uhrmacherschule w Pforzheim w Niemczech.

- Szkoła w Villach jest zupełnie inna niż nasza - opowiadała „Gaze-

cie” Barbara Szczepanek. - Nie ma charakteru czysto artystycznego, uczniowie przygotowani są do pracy w różnych rzemiosłach.

Uczestnicy stażu w Austrii pokazują ceramikę wykonaną w technice czarnego wypału. Uformowane wyroby są wypalane nie w piecu, ale w żywym ogniu. Sadze osiadają na ceramice, która po wypaleniu jest wycierana, co powoduje, że zyskuje efekt cieniowania - od beżu po czerń. Podobna jest technika raku, którą częstochowianie poznawali także w Portugalii.

- Kiedy wypala się jak u nas ceramikę w piecu, widzi się tylko efekt - mówi Ania Andrzejewska, która wróciła z Caldas Da Rainha. - Tymczasem przy technice raku można obserwować, jak nasz wyrób zmienia się w płomieniach. Wypala się na naszych oczach.

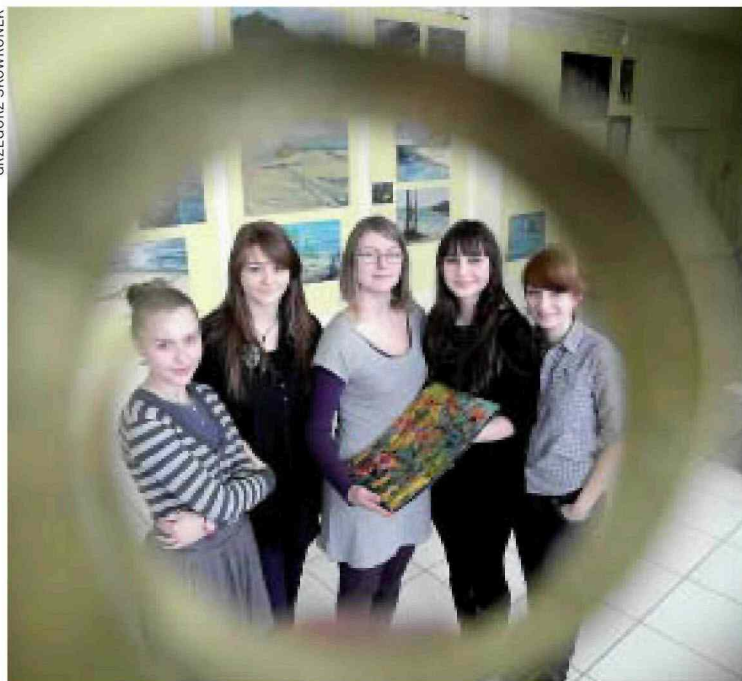
Przyszła jubilerka Magda Litwinowicz była w Pforzheim. Wraz z kolegami pracowała nad wyrobem złotych łańcuszków, bo tego w Częstochowie się nie robi. Anastazja Bień w Maceracie tylko projektowała biżuterię, bo wykonaniem zajmują się we Włoszech automaty.

- W tym roku przedstawiciele biura organizacyjnego programu w Polsce byli u nas w szkole, żeby na miejscu ocenić efekty staży - mówi Ewa Ciosek, jedna z opiekunek grup Leonardo da Vinci. - Ocena wypadła bardzo dobrze. Przed rokiem natomiast kilka naszych prac wygrało w konkursie na efekty staży. •

Program Leonardo da Vinci

•• Stworzyła go Komisja Europejska w 1994 r., by promować kształcenie zawodowe. W ramach programu szkoły, instytucje lub organizacje szukają zagranicznych partnerów do współpracy, a następnie zgłaszają swój pomysł na konkurs projektów. Jeśli pomysł zostanie zatwierdzony (oceniają eksperci krajowi i unijni), otrzymuje dotację. Obecnie program jest dostępny dla państw UE i krajów EFTA (Norwegia, Islandia, Liechtenstein) oraz Turcji. Uczestniczy w nim też Szwajcaria, ale wykorzystując własne fundusze. •

GRZEGORZ SKOWRONEK



Licealistki z „plastyka” (od lewej): Anastazja Bień, Barbara Szczepanek, Magdalena Łokieć, Anna Andrzejewska i Magdalena Litwinowicz